



KSIAZKA, LITERACI, CZYTELNICZY.

Wciąż jeszcze mówi się o książce. „Tydzień Książki” wywołal liczne głosy w prasie i dowiodł, że literaci i publiczność są bardzo e-

tygodnik ilustrowany zwraca uwagę na nieco dziwną sytuację, w jakiej myślimy się znaleźć:

Aniśmy się spozregli, — jak naród Kochanowskiego, Mickiewicza i Sienkiewicza dał sobie wzmóc, nie wiadomo z jakiego piekła rodem sugestyj, że książka jest luksusem, czytanie książek zbytkiem, kupowanie książek lekkoomyślnością. Nikt oczywiście takiego hasła nie głosił i do wierzenia nie podawał, ktoś puścił je w obieg pantoflową pocztą i przyjęło się. Jak długi i szeroki jest obszar, na którym mieszka 30 milionów ludzi, wszędzie wieszło bujne ziarno obójności i niechęci do książki.

Gazeta Lwowska (341), podkreślając tę przykrą sytuację literackiej polskiej w dobie obecnej, jest jednak dobrej myśli, skoro swe rozważania kończy w ten sposób:

W ujawnym tym bilansie podkreślić jednak należy jedną pozycję dodatnią. Zapisała ją kronika ostatnich lat kłunastu jako wynik społecznych przegrupowań. Książka przestała być wyłączną własnością „górnych dziesięciu tysięcy”, a wyciągnęły się po nią rzesze milionów, którzy dawniej od stołu duchowego uczciwością byli usunięci. Obniżyła się w poziomie, ale uzyskała szerszą podstawę. Głód książki, przejawiający się w sferach, które niedawno nauczyły się czytać, należy w odpowiedni sposób wyzyskać. Niezawodnie uroczyste ianary i raczej trąby alarmowe, jakimi grzmiał donosnie Tydzień Książki Polskiej, odbiją się i w tam tych sferach bodaj słabiej echem, budząc zrozumienie korzyści czytania i konieczność rozumnej selekcji przy wyborze książek. Były to najcenniejszy może wynik „Tygodnia Książki”.

Czytelników więc mamy coraz więcej, („wyciągnęły się po nią rzesze milionów”), tylko nakłady książek gwałtownie się zmniejszają, nie tylko książki nie kupuje. Literatów, przynajmniej tych, co pisali na temat książki, mamy bez liku, — ale kol. Wysz. właśnie literatom wytyka nieobowiązkowo... Ale wileńscy literaci są chyba bez zarzku. Tak można sądzić z artykułu prezesa Zw. Lit. w Wilnie p. Hulewiczy, który na łamach Gazety Polskiej (337) bardzo pochlebnie się odzywa o dorobku wileńskich „śródliterackich”:

Do jakiego stopnia Środy Literackie mają kontakt z życiem i są czynnikiem posiadającym wpływ na wileńskie sprawy kulturalne — dowodzą żywe dyskusje na ten temat, omawiające najaktualniejsze sprawy artystyczne. Przypomnę tylko niektóre tematy. Jedną ze Śród w zamierzeniu przeszłości wypełniłmi dyskusją o Akademii Literatury, obecnie do życia powołanej. Trzy wieczory wenyłowały sprawy pomnika Mickiewicza w Wilnie. Poddany był krytyce dawny hejnał wileński, a że wprowadzono odpowiedniejszy, to było zasługą inicjatorów pani Romer i dyskusji rozwinętej na Środzie. Dwa nasze sympozjony obracały się dokoła sprawy nagrody literackiej miasta Wilna, szczęśliwie wkrótce potem stworzonej — i po jednorazowej realizacji pogrzebanej. Toczyły się tu żywe spory o głosną „Sztabę” Leczyckiego, o sposób restaurowania Wawelu, o „Przestępców” Brücknera. Gorące dysputy, w obecności gospodarzy naszego miasta, krystalizowały niejedno zasadnicze pojęcie ze świata urbanistyki, o sztuce na Targach Północnych, o brukach i zadrzewieniu Wilna, o tem, czy miasto może mieć tramwaje.

Jakże to dobrze się stało, że już po tym bilansie odbyła się „Środa”, poświęcona książce polskiej, na której nie było literatów, oraz „Środa”, poświęcona „Dziadom”, czyli dziadowska, na której o inscenizacji „Dziadów” z zapalem mówili artyści, którzy inscenizacji tej nie widzieli wcale, bo w teatrze nie byli, bo i wogóle rzadko do teatru zaglądają!...

NARTY!!!
Mamy zaszczyt powiadomić Sz. Kljntele, że pr y fabryce prowadzimy
SPRZEDAŻ DETALICZNA
SPRZĘTU NARCIARSKIEGO
Wzrosty mechaniczne sprzetu wyszkolenia 3t zelektrycznego
JÓZEF T MASZEWSKIEGO
Wilno ul. L'POWA 4 tel. 13-92

TEATR NA POHULANCE
Batory pod Pskowem

Uroczystości Batorowe rozpoczęły się w Grodnie scenicznym obrazem. Zakończyły się one w Wilnie wizerunkiem tym samym obrazem. Charkiewiczowi chodziło o to, aby obraz Matejki „Batory pod Pskowem”, stał się medytacją całą wielką. Obraz ten oglądany na pocztówkach lub książkach nie pulsuje takim życiem, jak na płótnie w Towarzystwie Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie zajmuje całą ścianę. Ani osoby, które biorą w nim udział, ani zdarzenie samo nie jest, jak powinno być, do ostatka popularne. Chodziło zatem, aby dać ten obraz na scenie, uczynić z niego istotę spektakla. Dać na scenie żywy obraz będący li tylko kopią wizerunkową Matejki, było za mało. Sądziły, że w ten sposób należy wytworzyć zamiar stworzenia scenariusza, aby nas zaznajomił z głównymi osobami obrazu i po kolei wprowadzając te osoby dać nam sens monumentalnej wizji. Innych pretensji nie było. W każdym razie odszukać ich nie można. Charkiewicz oddał siebie całego Matejce i tylko słowem dobudował to, co może wielkiego malarza uczynić więcej zrozumiałym. Z punktu akcyi nie się na scenie nie dzieje. Wchodzą figury, rozmawiają. Lecą dźwięki, słowa pełne animuszu. Tu się burzy temperament jak wino, tam sentymentalnie trochę się wlece. Osoby rozmaite przechodzą, mówią o wojnie. Czasem jest grupa większa, czasem dwójka na scenie. Zanim król jękosno wejdzie, już wieny, kto Sapieha, Żółkiewski lub Zamoycki. Spoglądamy na Psków, wieżę, mury i całe miasto ośmieszono mocno. Namiot nas pociąga, brama w prawo, na której jest napis. Spoglądając na werwę Koronariusz odkrywany różnicę między Koroną a odwieczną Litwą. Wreszcie oko nasze widzi postać Posawina, w suttanie z białymi rękami. Przed sobą mamy maniaka, który w to wierzy, że car Iwan Groźny nie ma na nie świecie innego, ty



Wynalaza radja sen. Marconi w drodze z Ameryki przybył do Japonji, gdzie jest podejmowany z wszelkimi honorami. Na zdjęciu sen. Marconi z małżonką na jednym z przyjęć, wydanych w Tokio na jego cześć. Przyjęcie utrzymane zostało ściśle w charakterze narodowym japońskim. Dla synnego wynalazcy usługują nadobne gojsze.

Gmachy reprezentacyjne w Polsce
Obrady komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA PAT. — W dniu 11 bm. komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1934-35. Na porządku dziennym budżet Rzeczypospolitej i Najwyższej Izby Kontroli Państwa. — Na posiedzeniu przybyli członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej z szefem Kancelarii Cywilnej Helczyńskim i szefem gabinetu wojskowego plk. Glogowskim na czele.

Wynalaza radja sen. Marconi w drodze z Ameryki przybył do Japonji, gdzie jest podejmowany z wszelkimi honorami. Na zdjęciu sen. Marconi z małżonką na jednym z przyjęć, wydanych w Tokio na jego cześć. Przyjęcie utrzymane zostało ściśle w charakterze narodowym japońskim. Dla synnego wynalazcy usługują nadobne gojsze.

LWÓW. PAT. — W dniu 11 b.m. w Rawie Ruskiej sąd dorady rozpatrywał sprawę przeciwko dwóm parobkom wiejskim, oskarżonym o morderstwo. Na ławie oskarżonych zasiadli Michał Paneczka i Hryn Hałas. Hałas od pewnego czasu zaręczony był z córką swego sąsiada Domaszkieviczówną. Ostatnio, gdy dziewczyna znalazła się w odmiennym stanie i poczęła od narzeczonego domagać się, by ją poślubił, Hałas postanowił pozbyć się jej. W tym celu naklonił swego znajomego Paneczkę do zabicia Domaszkieviczówny, przyrzekając za to wynagrodzenie. Pewnego wieczoru udali się oni przed dom Domaszkievicza i tam Paneczka strzelił przez okno do siedzącej obok dziewczyny, kładąc ją trupem na miejsce.

30 stopni w Wiedniu

WIEN. PAT. — Od kilku dni panują w nizinach Austrii silne mrozy. Dziś rano w Wiedniu notowano 15 st. mrozu. W niektórych miejscowościach termometr spadł nawet do minus 30 stopni. Tak niskiej temperatury w Austrii w grudniu oddawna nie notowano. Dunaj miejscami zamarzał.

ny, przyrzekając za to wynagrodzenie. Pewnego wieczoru udali się oni przed dom Domaszkievicza i tam Paneczka strzelił przez okno do siedzącej obok dziewczyny, kładąc ją trupem na miejsce.

Trybunał ogłosił wyrok, skazujący obu oskarżonych na śmierć. — Obroncy zwrócili się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ulaskawienie.

Pojtrze ciągnięcie 3 klasy
Główne wygrane zł 300 000
100 000, 2 po 50.000 i wiele in.
14 losu dla posiadacza losu
Klasa poprzedzająca 10 zł.
Klasa dla nowonabytych 30 zł.
Kolek ora Loterii Państwowej
„LICHTLOS“
Wielka 44. — Ad. Mickiewicza 10

NA RUBIŻY DWU ŚWIATÓW
POLSKI CZERWONY KRZYŻ W STOLP-CACH

Od dnia 15-III 1933 roku oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Stolpcech prowadzi punkt doradźni pomocy dla powracających z Sowietów.
Codziennie, przyjeżdżających z ZSSR po kierunku południowym, spotyka delegatka oddziału, zaopatrzona w opakę ze znakami C. K., zapytując czy potrzebują pomocy.

W bardzo wielu wypadkach pielęgniarka podaje lekarstwa, robi zastrzyki, opatrunki, poprawia przewiązania; potrzebujących wypoczynek lub opieki lekarskiej, albo takich, którzy z braku środków nie mogą odbyć dalszej podróży, kieruje na punkt doradźni pomocy P.C.K.

Punkt mieści się w budynku urzędu pocztowego, tuż przy dworcu.

Jak stwierdził delegat Okręgu podczas inspekcji dnia 24 i 25 listopada r. b., na punkcie panuje wzorowa czystość i porządek. Ściany jasne, do połowy malowane olejno.

Umieblowanie pokoju stanowią: 2 łóżka metalowe, pomalowane na biało, z siatką i materacem; stół; 4 krzesła, stolik, szafka, miszeczka apteczka; szafa-garderoba, szafka na sprzęty kuchenne, umywalnia, maszynka spirytusowa.

Pościel b. dobra, w szafie czysta bielizna pościelowa, ręczniki, szlafroki damskie i męskie, bielizna męska i damska.

Po każdorazowym używaniu pokoju i łóżek, po zwolnieniu przez osobę, lub osoby, korzystające z punktu, pokój, bielizna i pościel podlegają dezynfekcji.

Z pokoju korzystają osoby uprzednio ostrzyżone, wykapano, ubrana pensjonariuszów podlegają dezynfekcji.

W czasie od 15-III do 25-XI 1933 r. udzielono 124 noclegi; z dłuższych pobytów korzystało 11 osób; najdłuższy okres zamieszkiwania przez 1 grupę — 19 dni.

Poniższe zestawienie ilustruje pracę punktu podług poszczególnych miesięcy, przez czerwiec rubryka 2-ga oznacza ilość osób, które skorzystały ze schroniska w danym miesiącu, 3-cia — wysokość udzielonych w miesiącu zapomóg w złotych, 4-ta i 5-ta — ilość obsługiwanych osób podług narodowości za cały okres sprawozdawczy.

Od 15-III 1933 r. do 25-XI 1933 r.

Table with columns for month, number of people, amount in PLN, and nationality. Includes rows for Poland, Czechoslovakia, Russia, Germany, Austria, Rumania, Hungary, America, Bulgaria, France, Japan, Italy, and Switzerland.

Figury Matejki pozowały na Pohulance zamiast żyć, poruszały się w tej scenie, by pod czałem grania, ale nie na znak umówiony, ale na skutek sugestji, którą wywiera muzyka. Oczywiście są to rzeczy reżyserskie, nawet „fajnosci” wielkie, których nie możemy wymagać. Poruszamy to wszystko dlatego, że świat Matejki nie znosi aby „puszczano” rzeczy, które są malarskie i mocno sceniczne. Usprawiedliwia oczywiście jedno, to, że na Pohulance jest orka od rana do nocy, w noe też będzie, walka ciężka o byt dzięki temu, że wciąż coraz inne trzeba dawać sztuki i to nie ma mowy o eyelowaniu rzeczy, które się muszą raczej tem zadowolić, że są szkiecowo rzuczone i zgruba podłożone.

Największe jednak nieporozumienie to była na Pohulance muzyka. Tadeusz Szeligowski może przysięgnąć ile chce, na wszystkie świętości, że muzyka była uciążliwa, taką jaką była kiedyś w czasach odległych. Ze melody są z wieku XVI, że wszystko jest muzycznie w porządku, ktoś wąpić będzie, wiedząc, że Szeligowski w tych rzeczach jest specem speców. Zresztą jest to muzyk z prawdziwego zdarzenia, kompozytor nawet świetny. Ma tylko wciąż jeden mankament: nie wie co jest teatr. Teatr swoje, a on swoje. Nieporozumienie jest nie od dziś. Było w Meterlingu. Te raz jeszcze było gorzej. Na czem polega błąd Szeligowskiego? Sądzę, że na tem, że grając za sceną, nie troszczy się wcale o to, czy to co się równocześnie dzieje na scenie ma związek z muzyką. Widz fizycznie musi oko z uchem. Muzyk nasz siedza za kulismani i rznie na basetli, na fortepianie, dryguje czy trąbi, czyni to wszystko mocno artystycznie, tylko nie wie absolutnie, że jego tony piano czy forte, adagio czy allegro zaprzeczają temu, co równo czesnie rozwija się na scenie.

OSTATNIA KS AŻKA
KSAWERG PRUZYŃSKIEGO
PALESTYNA PO RAZ TRZECI
DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
CENA ZŁ 3 80

OSTATNIA KS AŻKA
KSAWERG PRUZYŃSKIEGO
PALESTYNA PO RAZ TRZECI
DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
CENA ZŁ 3 80

FOSFATYNA
FALIERA
IDEALNY POKARM DZIECKA
DA TWEMU DZIECKU
SIŁĘ I ZDROWIE
WARSZAWA, GRZYBOWSKA 55

Pościg aeroplanem za oszustem

Z Londynu donoszą o sensacyjnym wypadku, który wydarzył się w Tel Awiw. Do znanego Banku Barklay zgłosił się przed kilkoma dniami wytwornie ubrany młody człowiek i przedłożył do wypłaty akredytywę na kwotę 7.200 funtów. Kasjer kwotę tę wypłacił, a gdy po odejściu odbiorcy sprawdził akredytywę, stwierdził, że została sfałszowana. Policja zawiadomiona o wypadku zaczęła poszukiwać oszusta przyczem po mozołnem śledztwie zdołano ustalić, że pociągiem pośpiesznym pojechał na stronę Kairu. Bank wyznajął natychmiast samolot, do którego wysiadł kasjer banku, oraz agent policji śledczej. Jeszcze na kilka godzin przed nadejściem pociąga palestyńskiego do Kaira aeroplan wyładował na lotnisku kairskim poczem urzędnik banku z agentem udali się na dworzec.

Lyncz w Stanach Zjednoczonych



W San-Jose, jak to pisma donosiły, tłum na bogatego przemysłowca kalifornijskiego Brooksa. Zbrodniarze zostali przez tłum pobici do nieprzytomności, a następnie powieszeni

W San-Jose, jak to pisma donosiły, tłum na bogatego przemysłowca kalifornijskiego Brooksa. Zbrodniarze zostali przez tłum pobici do nieprzytomności, a następnie powieszeni

Nigdy jeden

uniwersalny puder nie czyni zadość wymogom higieny skóry z powodu różnorodności jej właściwości. Cera np., skłonna do połysku, porów, wągrów, a zatem o tłustych właściwościach wymaga odłuszczonego pudru higienicznego D-ra Lustra, natomiast prawidłowa i sucha D-ra Lustra pudru egzotyicznego

zycy. To co widzieliśmy, było tylko markowaniem. Polska wzięła swój ruch ze Wschodu w XVI wieku, podobnie jak stroje, inscenizacje życia. W naszych pokłonach odbijał się ten Wschód i nie ma mowy o tem, aby rzeczy były nie wydłużone. Ruchy naszych ojców wyglądały w naszych teatrach, jak fałszowane wino. Napewno chodzenie w takich strojach jak były, nie pozwala wierzyć się jak nam w naszych dzisiejszych, elektrycznie. Zwołnić ruchy rozciągnąć niemal jak opoźnie jest więcej niż reguła. Epoka dojrzalego renesansu, z którą płynął Batory miał monumentalność, aż pierwszy w spokoju. W takich scenariuszach jak Batory pod Pskowem Charkiewicz obok reżetnego tekstu z epoki minionej, musi być nietypki kostium, ale i cała mise en scene mocno majnjęńska, to jest do szczegółów najdalszych z przeszłością wiąż zgodna, jak reżyserował kiedyś historyczny teatr książę majnjęński, rodzaje rzeczy, które miały być fotografią tego, co było. W obrazie Matejki życie musi kipić, i ruchy muszą być zgodne z krojem, sztychem epoki minionej, podobnie jak mowa, którą też należało rozciągnąć, a nie lecieć z nią siedmiomilowymi butami.

W Warszawie oglądać komentarz z głów czy 10-staci, aby wiedzieć, kto stoi przed nami, to czyż nie wolno przemieścić obrazu na scenę, skądś, czyż go przy końcu, a przedtem komentować dejmę materiał z pamiętników, dyaryuszy, niezapomnianych powiedzeń? Zamiast dać odrazu rezultat, samą wizję Matejki, możemy wszystko po kolei składać. Przynam się, że oglądając Charkiewicz sceny i prezentacje, byłem jak widowiec: wszyscy rzecz pochłonięty, Nie było nudy. Wszystko płynęło prosto, niebyło koturnów. Jeśli ordażo, to niedomaganie teatru. Charkiewicz dał ucieczki co znalazł w bibliotekach. Teatr dostał do ręki gatunek sztuki, który wymagał, aby nim dobrze operować. To nie jest komedia, farsa, tragedia. To jest scenariusz, który wymaga aby mniej stylizować, a więcej majnjęńsko pracować. Chodzi przeciw strój prawdziwy, o ruch związany ze strojem i chodem. Ma być życie, abyśmy mieli na dźwięk iluzję, że to król, jego rycerstwo, że to dawne czasy. Stłozczenie figur w obrazie Matejki będzie rezultatem, gdy figury z osobna poznamy. Wtedy wszystko zamrze, aby był obraz wizyjny, jak na płótnie. Ruchy, które były, zgasną, zgasną dialogi i krzyki.

Figury Matejki pozowały na Pohulance zamiast żyć, poruszały się w tej scenie, by pod czałem grania, ale nie na znak umówiony, ale na skutek sugestji, którą wywiera muzyka. Oczywiście są to rzeczy reżyserskie, nawet „fajnosci” wielkie, których nie możemy wymagać. Poruszamy to wszystko dlatego, że świat Matejki nie znosi aby „puszczano” rzeczy, które są malarskie i mocno sceniczne. Usprawiedliwia oczywiście jedno, to, że na Pohulance jest orka od rana do nocy, w noe też będzie, walka ciężka o byt dzięki temu, że wciąż coraz inne trzeba dawać sztuki i to nie ma mowy o eyelowaniu rzeczy, które się muszą raczej tem zadowolić, że są szkiecowo rzuczone i zgruba podłożone.



